



Otwarcie sezonu „DR”, Zamość 2017, czyli...

## Melomani z „DoctoRRiders”

Otwarcie sezonu motocyklowego Ogólnopolskiego Klubu Motocyklowego Lekarzy „DoctoRRiders” odbyło się w tym roku na Roztoczu, w Zamościu, w dniach 11–14 maja (czwartek–niedziela). Organizatorami byli Tereska i Janek Zydlewscy. Spisali się wyśmienicie, zresztą już po raz trzeci. WIELKIE DZIĘKI.

Jeszcze w środę (10 maja) w niektórych zakątkach Polski padał śnieg, dlatego część uczestników przyjechała samochodami, ale znakomita większość na motocyklach. W sumie przybyło około stu sześćdziesięciu „Rajdersów”. Najdłuższa trasa dojazdowa to... 930 km. Pierwsze tak liczne nasze spotkanie po przerwie zimowej zawsze jest radosne i pełne planów na nowy sezon, toteż pogaduchom nie było końca. Dyskutowano o planach, gdzie wyjechać, co kupić, podziwiano nowe „motorsy”. Daje się zauważyć zwiększającą się przewagę marki BMW nad Harley’ami, choć różnorodność jest ciągle duża.

Piątek – to rajd po Roztoczu, zimno i cały czas deszcz. Ale co tam. Roztocze to wyjątkowy w skali kraju klimat i atmosfera. Gęste lasy, rzadka zabudowa, cisza i kontakt z naturą. W X wieku Roztocze znajdowało się na pograniczu Małopolski i Rusi, na obszarze tzw. Grodów Czerwieńskich. Przebiega z północnego zachodu, od Kraśnika, na południowy wschód, aż do Lwowa. Nasze zwiedzanie skupiło się głównie na Zwierzyncu i okolicach. Zwierzyniec to obecnie gmina miejsko-wiejska. Samo miasto, założone w 1593 r., swoje istnienie zawdzięcza Ordynacji Zamoyskiej. Wzięło swą nazwę od utworzonej tu w XVI wieku „zagrody”, otoczonej trzydziestokilometrowym parkanem. W tzw. zwierzyncu myśliwskim trzymano m.in. żubry, łosie, jelenie, dziki, wilki, rysie i tak rozpoznawalne dla roztocza – tarpany, czyli dzikie konie leśne.

Zaparkowaliśmy pod browarem z 1806 r. i w czterech grupach

z przewodnikami ruszyliśmy na zwiedzanie. W pobliskiej osadzie stał dwór, a później pałac – rezydencja żony Jana „Sobiepana” Zamoyskiego, a po jego śmierci – króla Jana Sobieskiego. Marysienka, czyli właściwie królowa Polski – Maria Kazimiera d’Arquien, żyła w latach 1641–1716. Losy Marii oraz Jana Sobieskiego skrzyżowały się właśnie w Zwierzyncu. Co ciekawe, ich związek był – jak twierdzą historycy – „małżeństwem z czystej miłości”, a takie pary stanowiły rzadkość w ówczesnych czasach.

Poznaliśmy też historię „Dzieci Zamojszczyzny”, odwiedziliśmy miejsca kaźni i obozów, w których Niemcy dokonywali selekcji i planowej zagłady. Wspaniałą kartą zapisali się tu Zamoyscy, dzięki którym udało się część z nich uratować. Piątkowy wieczór, uświetniony Big Bandem „JBBO”, zakończył drugi dzień naszego pobytu na Roztoczu, a w sobotę od rana czekało nas zwiedzenie Zamościa – perły renesansu, zwanej też „Małą Padwą”.

Zamość prawa miejskie uzyskała w 1580 r., na mocy przywileju lokacyjnego, wystawionego przez kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego. Jest to jedyne miasto, które w całości zostało wybudowane i było własnością prywatną – Ordynacji Zamoyskiej. XVII wiek był okresem największego i najszybszego jego rozwoju. Wyznaczone parcele zajmowała nie tylko ludność polska, ale również Ormianie, Żydzi, Grecy, a w mniejszym stopniu również innych narodowości. Wyrazem tej różnorodności była budowa i obecność w mieście świątyń wyznania rzymskokatolickiego, greckokatolickiego, ormiańskiego, prawosławnego oraz judajskiego.

O sile ówczesnego Zamościa jako twierdzy świadczy to, iż mimo długotrwałego oblężenia podczas potopu w 1656 r., nawet wojskom szwedzkim nie udało się go zdobyć. Wydarzenie to dało początek pewnemu obyczajowi – tzw. stołowi szwedzkiemu. Skąd ta nazwa? Otóż przed odjazdem, król szwedzki zaproponował w murach miasta pożegnalną ucztę, ale ówczesny ordynat – Jan III Zamoyski, domyśliwszy się, iż jest





to podstęp, kazał jedynie wynieść poza mury stoły z prowiantem dla Szwedów, lecz bez żadnych ław, aby nie „zasiedzieli się” tu zbyt długo. W 1809 r., w wyniku

kampanii księcia Józefa Poniatowskiego, Zamość został po raz pierwszy i jedyny zdobyty szturmem (przez Austriaków). W 1821 r. rząd Królestwa Polskiego odkupił miasto od Zamoyskich.

Zamość zrobił na mnie olbrzymie wrażenie. Jest to jedno z najpiękniejszych miast, jakie widziałem. Swoją urodę zawdzięcza zabudowie, która przetrwała wieki: Rynek, Ratusz, Twierdza, Pałac Zamoyskich i Akademia Zamoyskich, kościoły, pomniki, przepiękne kamieniczki na Ryнку Wielkim i wiele innych. Nic dziwnego, że Zamość – Stary Rynek, został wpisany w 1992 r. na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. I właśnie na ten Stary Rynek, prowadzeni przez prezydenta Zamościa (też na motocyklu) i przy aplauzie jego mieszkańców, zajęchali „Rajdersi” na swych maszynach. Niezapomniany widok.

Kulminacją naszego pobytu w Zamościu był koncert muzyki filmowej

– przygotowany specjalnie dla nas, w wykonaniu najstarszej w Polsce Orkiestry Symfonicznej im. K. Namysłowskiego pod batutą Antoniego Wicherka, w scenarii pięknego Starego Rynku. Nasz aplauz na zakończenie koncertu był też jedyny w swoim rodzaju – klaksony i „muzyka” silników motocyklowych zaskoczyły muzyków, którzy odwzajemnili się brawami.

Dzień zakończyła uroczysta kolacja, oczywiście z płonącym tortem i *Sto lat* (we wszystkich odmianach) dla Jasia i Tereski. Następnego dnia smutne pożegnania i powroty – nareszcie w słońcu. Wszyscy wrócili szczęśliwie. Organizacja naszych spotkań i atmosfera na nich panująca, pozostawiają niezapomniane wspomnienia i niedosyt, bo mijają tak szybko.

Grzegorz „Prezes” Krzyżanowski  
Prezydent Klubu



W dniach 24–27 sierpnia 2017 r.,  
w Ośrodku „WODNIK” w Słoku k. Bełchatowa ([www.hotel-wodnik.com.pl](http://www.hotel-wodnik.com.pl))  
odbędzie się

### **XIII Ogólnopolski Motocyklowy Zlot Lekarzy „DoctoRRiders” 2017**

Szczegóły na stronie: [www.oil.lodz.pl](http://www.oil.lodz.pl), w zakładce Klub Motocyklowy „DoctoRRiders”.  
Wszelkich informacji udziela też: Elżbieta Sadura z Biura OIL w Łodzi, tel. 42 683 17 27

Grzegorz „Prezes” Krzyżanowski  
Prezydent Klubu